

- 1) Zwolennikiem rozwijania czystych technologii węglowych jest natomiast prof. ucz. dr hab. Paweł Soroka z Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, koordynator Polskiego Lobby Przemysłowego:
  - W debacie publicznej pomija się fakt, że dochodzi do pewnego postępu technologicznego, jeśli chodzi o wydobywanie kopalnych źródeł energii i ich przetwarzanie. Mam na myśli problem gazyfikacji węgla czy kierowania dwutlenku węgla pod ziemię. Te środki, które wydawane są na kupowanie praw do emisji, w znacznym stopniu powinniśmy kierować na te technologie, które by mogły ograniczać negatywne skutki spalania węgla i gazów temu towarzyszących, przy zachowaniu tej tradycyjnej energetyki. Takie technologie są, tylko trzeba nad nimi kontynuować badania. Tego się nie robi. Bo transformacja energetyczna musi mieć przyzwolenie społeczne. Toczy się tu walka o umysły. Media mainstreamu są pod dużym wpływem polityki związanej z zielonym ładem, są dofinansowywane przez środowiska, które forsują zielony ład i nie za bardzo się przebijają inne koncepcje i rozwiązania.. Alternatywne możliwości mogą być bardziej korzystne i dla bezpieczeństwa energetycznego kraju, i dla dobrobytu obywateli.
- 2) – Unijna polityka klimatyczna jest polityką, która przewiduje stosunkowo restryktywne działania w stosunku do tych, którzy nie będą jej przestrzegać. Co prawda, została ona sformułowana przez organy UE, ale stoją za nią określone środowiska i grupy interesów, przede wszystkim ruchów zielonych (ta frakcja ma bardzo duże wpływy w Parlamencie Europejskim), a także grupy ekspertów, wśród których są tacy, którzy wyznają bardzo ideologiczne podejście do spraw ochrony klimatu i stąd ochrony środowiska. Polska jako członek UE musi te decyzje realizować, a jest pytanie, czy ta polityka w tym kształcie jest korzystna dla Polski i uwzględnia nasz tzw. miks energetyczny.

Miks energetyczny dotyczy sposobów i rodzajów energii, które państwo produkuje, biorąc pod uwagę jego specyficzne możliwości i położenie, np. dysponowanie znacznymi ilościami konwencjonalnych źródeł energii, w naszym przypadku węglem, w którym to przemyśle i skooperowanych z nim firm zatrudnionych jest bardzo wielu pracowników. Taka specyfika powinna być uwzględniona i powinno się wychodzić od naszych interesów narodowych. Bardzo niepokojącym sygnałem w podejściu do tych spraw była decyzja o likwidacji Ministerstwa Energii i powołaniu na to miejsce Ministerstwa Klimatu. A przecież energia odgrywa niezwykle ważną rolę w życiu społecznym, a przede wszystkim w funkcjonowaniu gospodarki, szczególnie energia elektryczna. Za tym idą pewne decyzje, które zwiększają mój niepokój i niepokój środowisk, których te decyzje dotyczą. Przykładem są decyzje z jednej strony o zwiększeniu kosztów emisji CO<sub>2</sub> – chodzi o wykupywanie praw do emisji; te koszty rosną i coraz bardziej powodują, że szybko drożeje energia z węgla brunatnego, która kiedyś, kiedy nie była obłożona emisjami, była najtańszą energią, a po drugie zmuszają do tego, by w stosunkowo krótkim

okresie czasu zlikwidować kopalne źródła energii. To dotyczy także konkurencyjności gospodarki. Jeśli będą szybko rosły ceny energii, to będą rosły także koszty wyprodukowania tych produktów, których nie można wytworzyć bez [dużych ilości] energii, np. przemysł hutniczy, ceramiczny, chemiczny. Jednocześnie to uderza w odbiorców, indywidualnych konsumentów. Widzimy to już w tej chwili w rachunkach, które przychodzą za prąd. Ostatnio mamy dość szybką zwyżkę tych cen. Jeśli prawa do emisji, które mają zmusić do szybkiej dekarbonizacji, będą rosły, to ceny energii będą rosły jeszcze bardziej i to się odbije na mniej zamożnych grupach społecznych w kraju – uważa prof. Paweł Soroka.

- 3) Zdaniem prof. Soroki rozwój energetyki odnawialnej jest pozytywnym i potrzebnym procesem, ale naukowiec nie zgadza się na tempo tego procesu, skalę, koszty i następstwa. Dlatego że nie dokonano dokładnych analiz tych aspektów, a takie analizy powinny być dokonane, jeśli podejmuje się decyzje strategiczne. Tutaj chodzi o perspektywę roku 2050 tzw. neutralności klimatycznej, gdzie ma być całkowite wyeliminowanie konwencjonalnych źródeł energii, a więc energii opartej na węglu brunatnym, kamiennym, ropie naftowej i gazie. Decyzja ma charakter strategiczny, ale czy ona jest do końca przemyślana?

– Transformacja energetyczna musi być bardziej przemyślana i powinna być przedmiotem poważnej debaty publicznej z udziałem niezależnych ekspertów, którzy mają inny pogląd niż eksperci, których zgromadziła UE przy formułowaniu polityki energetyczno-klimatycznej. Ta debata powinna dotyczyć skali, tempa zmian, w jakim stopniu i w tempie powinniśmy wprowadzać OZE, a w jakim stopniu powinniśmy nadal korzystać w sposób rozsądny i zrównoważony z kopalnych źródeł energii – mówi prof. Soroka. – Polski rząd stara się lawirować. Żeby się temu przeciwstawić, społeczeństwo powinno być świadome zagrożeń aktualnych i przyszłych. Jak nie ma debaty, to ludzie zaczynają wierzyć. Uruchamia się spektakle jak z Gretą Thunberg i oni w to wierzą. Nie mają wiedzy. Gdyby społeczeństwo było bardziej świadome zagrożeń i kosztów, to mogłoby wymusić swoimi zachowaniami inne postępowanie decydentów – dodaje.

- 4) – Łatwo coś zlikwidować, trudniej odbudować. Po drugie, musimy mieć świadomość, że energetyka jest niezwykle kapitałochłonna. Budowa nowych bloków to są wielkie koszty – mówi prof. Paweł Soroka.

Zwraca on uwagę, że cały kompleks paliwowo-energetyczny w Polsce, a zwłaszcza zagłębia wokół węgla brunatnego, były budowane od końca lat 50., poprzez lata 60. i 70. To były ogromne pieniądze, które państwo i społeczeństwo wygoszparowało. To było efektem niższej stopy życiowej, niższych płac itd. To jest ogromny majątek. Czy teraz mamy to tak szybko zwinąć, zniszczyć? Czy jednak nie zostawić podstawowego potencjału, który zapewni ciągłość i nieprzerwane funkcjonowanie naszej energetyki? Po drugie, dzięki temu uruchamiane te moce na wypadek blackoutu. Dlatego jego zdaniem należy rozwijać OZE, ale jednocześnie zachować podstawowy potencjał energetyki węglowej na trudne sytuacje, kiedy może pojawić się gwałtowna utrata mocy na dużą skalę. To, co się daje modernizować, należy modernizować, a nie likwidować. Przy okazji wokół tego kompleksu wybudowano całą infrastrukturę socjalno-bytową, szkoły, ośrodki zdrowia. Na przykład w Belchatowie to wszystko jest sprzęgnięte razem. Jak będziemy likwidować podstawowy potencjał energetyczny, to i to będzie

zagrożone. Mówi się o alternatywnych miejscach pracy, ale to są procesy drogie i wieloletnie. Te gminy, na terenie których są kopalnie węgla brunatnego, ale i kamiennego, są bogate, bo kopalnie są zmuszone do odprowadzania różnego rodzaju podatków, łącznie z ekologicznym.

- 5) – Deklaruje się, że żyjemy w gospodarce rynkowej, a te decyzje o prawach do emisji, decyzje, żeby nie udzielać kredytów na modernizację bloków węglowych, to są decyzje administracyjno-polityczne, centralistyczne, które nie mają nic wspólnego z wolnym rynkiem, z wolnością gospodarczą – zauważa prof. Soroka. – Narzucanie polityki energetycznej polega również na tym, że system bankowy, który w Europie jest pod dużym wpływem Europejskiego Banku Centralnego i struktur unijnych, odmawiają lub niechętnie udzielają kredytów na modernizację bloków węglowych. To jest kolejny instrument przymuszania do transformacji. Istnieją bloki, które mogą popracować jeszcze kilkanaście lat, albo i 20, pod warunkiem, że je zmodernizujemy. Jeśli nie dostanie kredytów, to elektrownia nie jest w stanie wygenerować środków na remont i modernizację kilku bloków. To są ogromne pieniądze – podkreśla.
- 6) – Nie można zapominać o kosztach społecznych. Szczególnie w przypadku górnictwa węgla brunatnego to są główni pracodawcy, to są zagłębia przemysłowe. Z kopalniami i elektrowniami współpracuje jeszcze sektor prywatny, firmy kooperujące, usługowe itd. Gdyby taki Bełchatów został zamknięty stosunkowo szybko, to generujemy bezrobocie co najmniej 70 tys. ludzi – mówi prof. Paweł Soroka. – Nawet jak dostaniemy pewne środki z Unii, bo są obiecane, to one nie pokryją ogromnych kosztów tej transformacji, choćby odnośnie tworzenia nowych miejsc pracy i utraty konkurencyjności naszych produktów, kosztów związanych ze wzrostem cen energii. Decydenci powinni walczyć o to, żeby nasz miks energetyczny był brany pod uwagę, bo to jest interes naszego kraju i naszego społeczeństwa.
- 7) Szokowa, szybka likwidacja mocy produkcyjnych w energetyce opartej na węglu doprowadzi do braków energii elektrycznej. Z uwagi na rozwój informatyki, komputerów, różnych systemów ogrzewania, chłodzenia, branży samochodów elektrycznych itd. zapotrzebowanie na energię elektryczną rośnie i dalej będzie wzrastało. W tej sytuacji – zdaniem prof. Soroki – powinniśmy zachować określone moce energetyki konwencjonalnej, bo mimo rozwoju OZE może dojść do blackoutów, do wyłączenia prądu.  
– Zwłaszcza dotyczyć to będzie dużych aglomeracji. Trudno oczekiwać, żeby w wielkich kilku- czy kilkunastomilionowych miastach, jeśli chodzi o odbiorców komunalnych, indywidualnych, w urzędach, jak i przemysłowych, energia ze źródeł odnawialnych wszystko zaspokoila. Dlatego potrzeba zrównoważonej transformacji naszej energetyki, żeby zachować moce energetyki konwencjonalnej, które mamy i jak zajdzie potrzeba, to uruchomić nowe złoża, takie jak w okolicach Złoczewa, Gubina, Legnicy – mówi prof. Soroka. – Żądałbym od decydentów, żeby dokonali rzetelnych analiz, prognoz, jakie mogą być konsekwencje odchodzenia od energetyki konwencjonalnej, biorąc pod uwagę możliwy wzrost zapotrzebowania na energię. Analizy te powinny brać pod uwagę rozwój aglomeryzacji. Jeśli tempo tych zmian, narzuconych przez UE, gdzie do 2050 roku ma być neutralność klimatyczna, będzie utrzymane, a nawet są symptomy, że zostanie przyspieszone, to moim zdaniem może

się to pojawić już za 5 lat. Mówię o większych blackoutach. Może się myłę, ale to właśnie wymaga analiz.

- 8) – Polityką energetyczną nie zajmują się ludzie, którzy ogarniają wszystkie uwarunkowania. Jeżeli Ministerstwo Klimatu zastępuje Ministerstwo Energii, podejrzewam, że tam specjaliści od ekologii mają główną rolę do odegrania. Czy ci panowie sobie z tych uwarunkowań zdają sprawę? Obawiam się, że nie – komentuje prof. Paweł Soroka.
- 9) – Chociaż Niemcy przodują, jeśli chodzi o przejście na energetykę opartą o źródła odnawialne, zwłaszcza wiatrowe, to jednak zachowują swoje elektrownie na węgiel brunatny we wschodniej części kraju i na razie nie widać, żeby mieli zamiar je szybko likwidować i wygasić. A Niemcy wydali ogromne pieniądze na energetykę odnawialną, bo jej masowe wprowadzenie kosztuje, pieniądze takie, na które Polski nie stać – stwierdza prof. Paweł Soroka.
- 10) Jak tłumaczy prof. Paweł Soroka, jest kilka definicji bezpieczeństwa energetycznego, ale najkrótsza jest taka, że to sytuacja, kiedy możemy w sposób nieprzerwany, niezakłócony zaspokajać potrzeby energetyczne różnych odbiorców, łącznie z przemysłowymi po możliwie konkurencyjnych cenach, uwzględniając kwestie ochrony środowiska. Obawia się, że działania, które w dużym stopniu są wymuszane choćby poprzez konieczność kupowania praw do emisji CO<sub>2</sub>, jeśli będą szybko forsowane, nie zapewnią bezpieczeństwa energetycznego Polski.

– Dotąd, mając węgiel kamienny i brunatny, mieliśmy stosunkowo dużą samodzielność energetyczną, zwłaszcza jeśli chodzi o wytwarzanie energii elektrycznej. W elektroenergetyce Polska była dotąd w dużym stopniu suwerenna i była w stanie zabezpieczyć swoje bezpieczeństwo energetyczne. Jeżeli w stosunkowo krótkim okresie zostaną zlikwidowane te konwencjonalne źródła energii, kopalne, zwłaszcza związane z wytwarzaniem energii elektrycznej, to będziemy zdani na import. Techniczne możliwości tego już są, bo są transgraniczne sieci elektroenergetyczne, które mogą przesyłać prąd. Pytanie: od kogo będziemy go sprowadzać. Suwerenność energetyczna polega na tym, żeby nie uzależniać się od dostaw z zewnątrz, które mogą być zakłócone, mogą być ze względów politycznych przerwane. Mieliśmy tego przykłady, jeśli chodzi o przesył gazu z Rosji na Ukrainę czy Białoruś. Zasoby węgla brunatnego zarówno te eksploatowane, jak i te wykryte są znaczne – mówi prof. Soroka.

Dodaje, że aktualnie możliwości przesyłu energii elektrycznej z zagranicy są, ale tylko jako uzupełnienie na wypadek awarii, utraty mocy. Natomiast gdyby te sieci miały zapewnić import energii na dużą skalę, po szybkim wygaszeniu energetyki konwencjonalnej, to takiej możliwości nie ma. Potrzebne byłyby kolejne inwestycje, kolejne duże środki finansowe po to, żeby importować z zewnątrz, co nie zapewni nam dużego bezpieczeństwa energetycznego, kiedy pojawią się braki w energii, gdybyśmy zlikwidowali duży potencjał energetyki konwencjonalnej.

– Opowiadam się za rozsądną, zrównoważoną transformacją energetyczną, ale punktem wyjścia nie powinna być ideologia radykalnego ekologizmu, w wydaniu bardziej radykalnym to przypomina ekoterroryzm. Powinno wychodzić się od interesu kraju, który transformacji dokonuje, od miksu energetycznego, od potrzeb mieszkańców, od kosztów tej transformacji, rozwijać nowe technologie, zarówno jeśli chodzi o gazyfikację węgla, odprowadzanie CO<sub>2</sub> pod ziemię, o filtry na kominach. Idźmy w kierunku efektywności energetycznej, a nie szybkiej, szokowej likwidacji potencjału energetycznego, konwencjonalnego, który mamy – mówi prof. Soroka.

**Autoryzowalem Pawel Soroka**